

Armatorzy oszczędzają i zrzucają zanieczyszczenia do Bałtyku

10 maja 2024

Morze Bałtyckie to niezwykle delikatny ekosystem, jedno z najbardziej zagrożonych mórz świata. Tymczasem armatorzy statków, zamiast zainwestować w czystsze technologie, inwestują w instalacje, dzięki którym zrzucają do wody odpady powstałe w procesie oczyszczania spalin. Naukowcy z Uniwersytetu Technologicznego Chalmersa obliczyli, że same tylko społeczno-ekonomiczne koszty takich działań wyniosły w latach 2014–2022 ponad 680 milionów euro.



Prywatne firmy zaoszczędziły w ten sposób olbrzymie pieniądze, obciążając nas wszystkimi kosztami swojej działalności i zanieczyszczając Bałtyk. „Widzimy tutaj oczywisty konflikt interesów. Prywatne firmy odnoszą korzyści kosztem jednego z najbardziej wrażliwych akwenów morskich na świecie” – uważa doktorantka Anna Lunde Hermansson.

Wiele statków używa jako paliwa ciężkiego oleju napędowego. Jest on tani i bardzo zanieczyszcza powietrze. Jest na tyle

szkodliwy, że od 2011 roku obowiązuje nałożony przez Międzynarodową Organizację Morską zakaz poruszania się statków z tym paliwem na wodach Antarktyki, a w bieżącym roku wchodzi zakaz dotyczący wód Arktyki. Ta sama organizacja wprowadziła w styczniu 2020 roku ściślejsze regulacje dotyczące emisji tlenków siarki i pyłów zawieszonych przez paliwa używane w żegludze. Większość światowej floty przestawiła się na bardziej czyste paliwa, jednak część armatorów zdecydowała się na zainstalowanie aparatów absorpcyjnych oczyszczających spaliny i nadal używają bardziej brudnych paliw.

Badania emisji ze statków wykazały, że po wprowadzeniu regulacji światowa flota emituje mniej do atmosfery. Jednak naukowcy od dawna przestrzegają, że na oszczędności niektórych armatorów tracimy wszyscy. Aparaty absorpcyjne (skrubery), które zainstalowano na około 5000 statków, działają na zasadzie absorpcji gazu do cieczy. Ciecz wychwytuje związki, których chcemy się pozbyć i do atmosfery trafiają czystsze spaliny. Jednak statki pozbywają się zanieczyszczonej cieczy wypuszczając ją do wody. Dodatkowo zanieczyszczając m.in. Bałtyk. Taka zanieczyszczona woda zwiększa śmiertelność organizmów morskich, negatywnie wpływa na ich wzrost, prowadzi do zakwitów fitoplanktonu i zakwaszenia lokalnych wód.

Naukowcy z Chalmers obliczyli też korzyści ekonomiczne, jakie z wykorzystywania skrubarów odnieśli armatorzy 3800 używających je jednostek. Okazało się, że – w porównaniu z sytuacją, gdyby zainwestowali w napęd na czystsze paliwa – już do końca roku 2022 osiągnęli zysk w wysokości 4,7 miliarda euro. Biorąc pod uwagę fakt, że dzięki aparatom absorpcyjnym mogą nadal używać taniego, brudnego paliwa, instalacja najczęściej używanego systemu zwraca się w ciągu 5 lat. Jest to możliwe dzięki przerzucaniu kosztów na środowisko i nas wszystkich. „Armatorzy twierdzą, że działają w dobrej wierze i inwestują w ekologiczne technologie zmniejszające emisję siarki do atmosfery, więc nie powinni być karani. Nasze badania wykazały, że większość inwestycji już im się zwróciła,

więc ich argumentacja nie jest prawdziwa” – dodaje Lunde Hermansson.

Niektóre kraje, jak Dania, Niemcy, Francja, Turcja, Chiny czy Portugalia zabroniły lub ograniczyły możliwość wypuszczania wody ze skrubarów na swoich wodach terytorialnych. Armatorzy mogą jednak bezkarnie zanieczyszczać wody innych krajów i wody międzynarodowe.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Zdjęcie: [Trey Ratcliff](#) (CC BY-NC-SA 2.0)

Na podstawie: [Nature.com](#), Chalmers tekniska högskola

Źródło: [KopalniaWiedzy.pl](#)